Rok 1875. KRAKÓW 10 Września — Piątek. **Nr. 108.**

Wychodzi **codziennie** o god. 11 rano, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi:
w Krakowie rocznie złr. **9**, kwart. złr. **2** c. **25**, miesięcznie **80** c.
Pocztą w Austrji rocznie złr. **12**, kwart. złr. **3**, miesięcznie złr. **1** c. **15**, w Niemczech rocz. **24** mr., kwart. **6** mr.

KRONIKA

Numer pojedynczy cent. **5**.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. **5** od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3éj stronie) po c. **10** od wiersza.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kroniki“ przy ul. Sławkowskiéj Nr. 262.

Dziś Mikołaja z Tolentu.
Jutro Piotra i Jacka męcz.

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 11 — 1 i od 3 — 5 popoł.

Wschód słońca o godz. 5. m. 30.
Zachód o godzinie 6 m. 24.

Kraków 10 Września.

◇ Dr. Alfred Brandowski, profeso Uniwersytetu Jagiellońskiego, w dziele swem „Założenie Uniwersytetu Krakowskiego“, na stronicy 150 pisze: „Antoni Walewski: „Rys (jego) filozofji, historji polskiej (we wstępie Historji „Wyzw. Rzeczypospolitej) powinien być dla nas owym bi„blijnym *słupem ognistym*. Oby autor, który dzisiaj może „tylko sam na całym obszarze polskim, ma po temu wszy„stkie warunki, obdarzył nas jak najrychlej obszerniejszym „wywodem filozofji dziejów Polski.“ Gorące to życzenie profesora Br. zostało spełnione, jak wiadomo: A. Walewski *obdarzył* nas *słupem ognistym*... od którego bodajby nie pogorzał sam panegirysta.

═ Dr. Zyblikiewicz, prezydent miasta, wyjechał do Wiednia.

◯ Kiedy cały prawie Kraków odnawia się i odświeża, jedne tylko tak zwane „księże domy“, to jest kamienice będące własnością duchowieństwa, pozostają w nader opłakanym stanie. Mniemamy że tam, gdzie idzie o porządek i bezpieczeństwo publiczne, nie powinny być dopuszczane żadne wyjątki, a powoduje nas do tej wzmianki świeży wypadek przed domem prałatów na placu Panny Marji, gdzie opadnięcie sporego kawału gzymsu omało nie ugodziło śmiertelnym ciosem profesora jednego z wyższych zakładów naukowych. Stało się to we środę wieczorem.

□ We środę odbył się poranek muzykalny u słynnego pianisty Śmietańskiego, na którym z goszczących w naszem mieście literatów, znajdowali się: Lenartowicz, Szymanowski, Weinert i Piekarski.

◇ Bawią obecnie w Krakowie: archeolog warszawski p. Aleksander Weinert, autor Starożytności warszawskich i p. Teodozy Piekarski, który jako autor dzieła pedagogicznego, wydanego pod pseudonymem *Roli*, dał się poznać na polu prac naukowych. Redaktor *Kurjera Warszawskiego*, p. Wacław Szymanowski, wyjechał już do Warszawy.

8 Dnia 23 Września przypada początek jesieni. Słońce dnia tego o godzinie 12 minut 14 w południe wstępuje w konstelację Wagi, t. j. przechodzi już z nad równika pod równik, czyli ze zboczenia północnego w południowe. Dnia 29 tegoż miesiąca przypada obrączkowe zaćmienie słońca, widzialne tylko w zachodniej części Europy, w całej Afryce, w Arabii i w części północnej Ameryki. Początek tego zaćmienia będzie o godzinie 11 m. 17 w południe, zaś koniec o g. 5 m. 10.

NA MANEWRACH.

(Dokończenie.)

— Gdzież do djabła ten wasz rotmistrz?

— A widzisz go pan, tam na prawo, na białym koniu. — I adjutant poleciał jak strzała.

— Rotmistrzu! z rozkazu cesarstwa pytam się was, zkądeście wzięli ułana w waszym szwadronie.

— To pewnie to rekruckie mięso, porucznik Klodomir tak się spisał. Z takim żółtodziobem, który przez protekcję awansuje, zawsze się człowiekowi co oberwie. Dam ja mu bobu.

Tymczasem pułk nie przestaje maszerować i biedny rotmistrz pozostał w tyle.

— Podporuczniku Casquapoil, gdzie djabeł poniósł porucznika Klodomira?

— Wezwano go do sztabu.

— Idź go poszukać, tylko prędko, ja cię zastąpię w komendzie i zapytaj się, jakiem prawem ułański mundur zaplątał się na przegląd dragonów.

— W dziesięć minut podporucznik zziajany i zlany potem, staje przed rotmistrzem i salutuje:

Mam honor zameldować panu rotmistrzowi, że podporucznik Casquapoil o niczém nie wie, kazał mi się po informację zwrócić do wachmistrza Cornemusset, który wszystko objaśni. Chciałem spełnić informację, ale wachmistrz odjechał do ambulansu, spadł w czasie defilady z konia i potłukł sobie rękę.

— Ażeby go wszyscy djabli z jego ręką. Cesarz tam czeka a tu się nie ma kogo spytać.

— A gdybyśmy zawołali ułana, może nam powie kto go w szereg postawił?

— Myśl wcale nie głupia — powiada adjutant — ale złamiemy porządek służbowy.

— No, ponieważ Cesarstwo się niecierpliwią, biorę na swoją odpowiedzialność to przekroczenie regulaminu. Podporuczniku, jedź za ułanem, pytaj go jak się nazywa i zkąd się tu bierze.

Patataj, patataj, patataj — i podporucznik z szablą na temblaku, pogalopował do maszerującego ciągle drugiego szwadronu dragonów.

— Hej, ty tam, w ułańskim mundurze, jak się nazywasz?

— Griespach, jestem z Kolmaru, panie oficerze.

— A czemuś nie w dragońskim mundurze?

— Przenieśli mnie wczoraj z pułku ułanów i nie oddano mi jeszcze efektów.

— Żeby cię.... niedołęgo. Za karę, przez dwa dni nie wyjdziesz z koszar i pójdziesz na cztero-godzinną wartę.

— Porucznik podjechał z raportem do rotmistrza.

-+- Ponieważ dorożki tutejsze, mimo *zakazu dawnego*, w karetkach przewożą *zmarłe dzieci* na ogólny cmentarz, a ten przewóz komunikuje się chorobliwie pomiędzy dziećmi, i tak wielki i niezwyczajny pomór sprawia, przeto dobrzeby było, aby Magistrat wydał obostrzający zakaz z tem nawet zastrzeżeniem, iżby dorożkarz dopuszczający się tego przewinienia, *bez żadnego rekursu* na rogatce Cmentarnej karę np. złr. 5 zapłacić był obowiązany.

= Od p. Rafalskiego z Pułtuska otrzymujemy następujący list: „Z nieograniczoną wdzięcznością przyjmuję, już nie w mojem imieniu, ale moich małoletnich wnuków (*) ofiarowaną pomoc w książkach, dla tutejszej księgarni przez Szanownych współtowarzyszy. Za tych to wnuków składam najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim którzy powodowani szlachetnem uczuciem zapomogli Pułtuską księgarnię ofiarowanemi dziełami. Niech im Bóg stokrotnie nadgrodzi za ten czyn..... bo czemże więcej mogę zawdzięczyć jak zbolałem sercem przyjmując jałmużnę dla osierociałych, otrzeć łzy ręką poczciwych przyjaciół. *Rafalski*.“

Nadesłane dotąd książki chcemy wysłać w tych dniach, zaraz po otrzymaniu przesyłki z Rzeszowa — jeśli więc który z pp. księgarzy ma zamiar przyczynić się do ofiar na rzecz księgarni Pułtuskiej, prosimy o pośpiech, dla oszczędzenia kosztów przesyłki.

<=> P. Bizański, emeryt krakowianin, znany profesor malarstwa z Warszawy, wrócił na stałe zamieszkanie do rodzinnego swego gniazda.

Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne w odcinku *Kroniki* ustęp zatytułowany „*Z Kraju miljardów.*“ Któżby przypuszczał wówczas że w artykule tym są znamiona zbrodni? tymczasem za umieszczenie go w *Dzienniku Poznańskim*, redaktor tegoż pisma, p. Bronikowski, skazany został obecnie na trzy miesiące więzienia!!!

-+- We wsi Krowodrzy nieopodal miejscowej szkoły znajduje się odwieczna figura, wyobrażająca prawdopodobnie św. Florjana. Jestto antyk, w swoim rodzaju, rzeźba którego przechowała zaledwie ślady pierwotnie nadanych mu kształtów. Dziwna rzecz, że zabytek ten nie wzbogacił jeszcze żadnego z tak licznych u nas zbiorów archeologicznych.

○ We Wróblewie pod Wronkami, wystawiono w końcu z. m. pomnik z marmuru kararyjskiego z popiersiem hr. Józefa Kwileckiego, zmarłego w r. 1860. Pomnik ten zasługuje na wzmiankę z tego powodu, że jest dokładną kopią pomnika Kościuszki w Ameryce.

(*) Właściciel księgarni, p. J. Rafalski, pozostaje dotąd na Syberji. (*Przyp. Red.*)

Głosy Publiczności.

Szanowny Redaktorze!

Przed kilku dniami wspominałeś pan, że w Warszawie kobiety zarzucają już używanie ogonów na ulicach. Pozwól, że wiadomość tę zaliczę do bajek; bo któż jeżeli nie warszawianki, których obecnie poddostatkiem w Krakowie, zamiata kurz na ulicach, przenosząc go do oczu i płuc naszych? Ale nie idzie mi o Warszawę ani o Warszawianki — bo jednéj i drugich boję się gorzéj djabła wcielonego — chciałbym tylko abym wyszedłszy na plantacje dla użycia świeżego powietrza, nie był narażony na połykanie cudzego kurzu. Sądzę przeto, że skutecznym byłby na to sposób użyty w r. b. w Szczawnicy: Zarząd miejscowy poprosił przez plakaty, aby pa-

---

Rotmistrz otworzył szeroko oczy, zaklął pod nosem i powiada: No, no, było o co tyle ambarasu robić, ale dla przykładu, Griespach na trzy dni odwachu — i kapitan jedzie do szefa dywizjonu.

— Podpułkowniku, raportuję, że ułan Griespach przeniesiony świeżo do naszego pułku, nie dostał jeszcze dragońskiego munduru i dla tego w ułańskim na defiladę występuje.

— Wsadzić go na miesiąc do kozy, — odrzekł komenderujący dywizjonem, i co koń wyskoczy poleciał do pułkownika.

— Pułkowniku, tego ułana świeżo do nas przenieśli, kapitan ubiorczy nie miał jeszcze...

— Domyślałem się tego, — odesłać nicponia na trzy miesiące do wojskowego więzienia. Zastąp mnie pan na czele pułku, jadę do jenerała brygady.

— Jenerale! Szeregowiec, który nasz pułk zbezcześcił, nazywa się Griespach i służył poprzednio w ułanach. Nie mogłem wprawdzie opuścić czoła pułku, ale rzecz całą wyśiedziłem prędko i wiem już, że jeszcze nie ma dragońskiego munduru. Szeregowiec ten będzie ukarany trzymiesięcznym aresztem.

— Jakto? za zaniepokojenie Ich Ces. Moś. tylko trzy miesiące więzienia? Pan mi łagodnością zepsujesz ludzi. Zwołać sąd wojenny.

Jenerał brygady pośpieszył na defiladę szukać dowodzącego kawalerją gwardji.

— Ułan Griespach, o którego się cesarz dowiadywał....

— Wiem, wiem, pewnie dopiero co przeniesiony do dragonów i jeszcze nieprzebrany. Za takie niedbalstwo niech go wpakują do kompanji poprawczéj. Jadę z raportem.

— Marszałku! Ułan między dragonami nazywa się Griespach.

— Czy świeżo przeniesiony? Degradować go.

— Panie ministrze! Ułan, o którego się cesarz.....

— Jaki ułan, jaki ułan?

— Ten o którego się cesarz pytał....

— Niech go rozstrzelają.

— Ale tu idzie o mundur, świeżo go przenieśli i nie miał dragońskiego uniformu.

— Nic nie szkodzi. Dostanie kulą w łeb dla przykładu. W każdym razie doniosę cesarzowi.

I minister wojny na swoim ciężkim fryzyjskim koniu podążył kurcgalopem do wzgórka, na którym stał Napoleon III rozdający wojskowe krzyże.

— Najjaśniejszy Panie. Ułan Griespach....

— Dobrze. Przedstawić go do legji...

* * *

I poczciwy Griespach z Kolmaru nosił na swéj walecznéj piersi pięcioramienną gwiazdę, dopóki kula landwerzysty nie przeszyła mu krzyża i serca.

nie raczyły na *deptak* przychodzić bez ogonów; przez dwa dni nie pokazała się ani jedna dama — ale potem przyszły wszystkie.... w krótkich sukniach. Czyby taka prośba ze strony Magistratu, nie była dobrém *pendant* do desek proszących publiczność o czuwanie nad porządkiem na plantacjach? Chciéj pan zwrócić uwagę czyją wypada, na tę drobną z pozoru, ale w gruncie rzeczy ważną dla nas okoliczność.

M. W. z Małego Rynku.

(Projekt pański może być bardzo praktyczny, ale obecnie już nieco spóźniony. Odłóżmy go do roku przyszłego, jeżeli jeszcze ogony przy sukniach istnieć będą. *Red.*)

Kronika zagraniczna.

∻ Margrabia Cavour, o śmierci którego wspomnieliśmy w wczorajszej *Kronice,* uczynił między innemi następujące zapisy: Obszerna majętność Leri, wartująca 2 miljony franków, ulubiona rezydencja niegdyś hr. Cavoura, dostała się szpitalowi *de la Charité* w Turynie; bogaty zamek Santena, gdzie spoczywają zwłoki ministra, otrzymuje pewien margrabia sabaudzki, daleki kuzyn Cavour'ów, piękny folwark przypadł w udziale gminie Moncalieri, na urządzenie szkoły rzemieślniczej — a nader kosztowna biblioteka Cavoura zapisaną została dla biblioteki miejskiej w Turynie.

‡‡ Niejaki Juljusz Marchery w Paryżu, miał w tych dniach szczególniejszy atak lunatyzmu: w stanie zupełnie uśpionym podniósł się z łóżka, zaczepił powróz o hak w suficie, a obwiązawszy jednym końcem powrozu szyję śpiącéj swéj żony, drugim końcem ciągnął ją do góry. Na krzyk nieszczęśliwéj ofiary, zbiegli się sąsiedzi i przeszkodzili zawieszeniu żony, zamiast lampy. Lunatyk nic nie widział i nic słyszał, a obudziwszy się po kilku godzinach nic sobie nie mógł przypomnieć, co się w nocy działo. Zarządzono nad nim dozór, co zaś do pani Marchery, zbytecznem byłoby dodawać, że nie uważała za właściwe sypiać dłużéj w jednym pokoju ze swoim mężem.

Rozmaitości.

Pewne towarzystwo powracało ze Szczawnicy najętym powozem, zaprzężonym w trzy konie.

Upał był niezmierny; zlane potem konie zaledwie uciągnąć mogły pod wysoką górę ciężko wyładowany powóz. Woźnica zsiadł z kozła i szedł obok. Po niejakiéj chwili podszedł ku drzwiczkom, otworzył je i zaraz zamknął z trzaskiem.

Operacja ta powtórzyła się kilkakrotnie.

Jeden z podróżnych zdjęty ciekawością, zapytał go co to ma znaczyć.

— Niech wielmożny pan nie zważa; ja to robię dla koni.

— Jakto? nie rozumiem.

— Widzi pan, ile razy otworzę drzwiczki, biedne zwierzęta myślą, że ktoś wysiadł z powozu i zaraz im się lżéj wydaje.

Przyjechali do Krakowa:

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. — Stanisław Abramowicz wł. dóbr z familją z Rosji, Bronisław Zieliński wł. dóbr, Augusta Pieczyńska obyw., Franciszek Kassius obyw., Ludwik Trzaskowski obyw., Tadeusz Suchecki technik, Wacław Czapliński obyw. z familją, Józef Konopacki obyw. z Królestwa, Franciszek Stolonia wł. dóbr z Piątkowy, Józef Kreiser jubiler, Paulina Berint ob. z familją z Warszawy, Ludwik Wyżykowski technik z Wiednia, Szymon Gruszczyński urzędnik z Radomia.

HOTEL VICTORIA. — Eugeniusz Weissel adwokat dworu i sądowy z Wiednia, Kazimierz Filipowski doktor medycyny, Wilhelm Müller obyw., Kazimierz Brzozowski mecenas, Daniel Seideman kupiec, Marja Dannenberg ob., Barbara hr. Łubińska obyw. z Warszawy, Paweł Bystry ob. z Kongresówki, Joanna Mabres obyw. z Wilna.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadjusz Kleczewski.

Przewodnik.

Groby królewskie na Wawelu i Skarbiec kościelny zwiedzać można codziennie od godz. 10—12 rano i od 5—7 po poł.

Smocza jama, codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowéj władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Wielki ołtarz w kościele P. Maryi (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9 do 1, dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny uniwersytecki w Collegium jagellonicum, otwarty dla publiczności (bezpłatnie) od god. 12 do 1 codziennie, z wyjątkiem ferji i świąt.

Biblioteka i zbiory Akademji Umiejętności (w gmachu Akademji, ulica Sławkowska), codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 c., w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ulica Franciszkańska), codziennie od 11—4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 c.

KURS PAPIERÓW I PIENIĘDZY.

Kraków 10 września.	płacą		żądają	
Ruble ros. papierowe....	152	75	153	25
Talary pruskie........	164	—	164	50
Dukat austr..........	5	22	5	29
Napoleondor.........	8	90	8	96
20 mark. niem........	10	95	11	—
Srebro austr. za 100 zlr...	101	—	101	75
Obl. indem. gal. za 100 zlr.	87	25	87	75
4⁰„ listy zastawne.....	78	—	78	50
5 „ „ „	87	10	87	60
6 „ „ zast. b. hipot....	92	50	93	—
4 „ „ w Król. pol. ser. I. (za rs. 100)	95	50	95	80
4 „ „ „ „ „ II (za rs. 100)	95	50	95	80
5 „ „ „ „ .... (za rs. 100)	93	30	93	60
4 „ „ likw. w Król. pol. (za rs. 100)	82	15	82	45
Akcye kol. Kar. Lud. zlr. 210	222	—	223	—
„ „ lwow.-czer. „ 200	137	50	138	—
„ „ warsz.wied. rsr. 60	81	15	81	80
„ banku hipot. gal....	—	—	—	—
„ „ gal. dla ban. i prz.	—	—	—	—
Lombardy...........	105	25	105	75
Oblig. kolei rumuńs. tal 100	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa...	15	—	15	75
„ „ Bukaresztu..	9	25	10	75
„ tureckie.........	51	25	52	—
„ pożyczki z r. 1860..	112	50	112	75
„ „ z r. 1864..	135	25	136	—
„ „ węgierskiéj.	80	—	80	75

POCIĄGI NA KOLEJACH ŻELAZNYCH.

Odchodzą:

do Lwowa lokalny	o godz.	6	m. 44	rano.
pośpiesz.	o godz.	9	m. 17	wiecz.
osobowy	„	10	„ 55	rano.
„	„	10	„ 10	wiecz.
do Wiednia pospiesz.	„	7	„ 50	rano.
osobowy	„	6	„ 5	„
„	„	3	„ 25	popoł.
do Wieliczki osobowy	„	11	„ 49	rano.
mięszany	„	11	„ 45	wiecz.
do Warszawy posp.	„	8	„ —	rano.
osobowy	„	3	„ 25	popoł.
do Wrocławia pospiesz.	„	6	„ 5	rano.
osobowy	„	8	„ —	„

Przychodzą:

ze Lwowa pośpiesz.	o godz.	7	m. 15	rano.
osobowy	„	5	„ 21	„
mięszany	„	3	„ 10	popoł.
lokalny	„	8	„ 30	wiecz.
z Wiednia pośpiesz.	„	8	„ 50	wiecz.
osobowy	„	10	„ 5	„
„	„	9	„ 50	rano.
mięszany	„	11	„ 18	„
z Wieliczki osobowy	„	6	„ 9	„
mięszany	„	8	„ —	wiecz
z Warszawy.....	„	6	„ —	„

Trzy pokoje

i kuchnia potrzebne są od 1go października. — Bliższa wiadomość w Redakcji „Kroniki“ (3-6)

Restauracja MAŃKOWSKIEJ

ulica Sławkowska, wprost Hotelu Saskiego.

Śniadania, obiady, kolacje,

po cenie umiarkowanéj.

☞ We czwartki i niedziele **flaki.**

Wina szampańskie, reńskie, węgierskie i austrjackie.

Piwo okocimskie.

24c-(15-25)

Fortepian wiedeński

prawie nowy, do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Grodzka N. 74 II piętro. (1-3)

Potrzebne jest mieszkanie

z 4ch pokoi i kuchni. Wiadomość w Redakcji „Kroniki“. (3-10)

Materjały szkolne

Reiscejgi, farby, kajeta, wzory rysunkowe, pióra, atrament na flaszki i miary, ołówki, pastele, węgle, papiery do pisania i rysunku, reisbrety i reisszyny i t. d.

Obrazy olejne na raty

Bilety wizytowe i monogramy

najtaniej

Obicia pokojowe i story płócienne i patyczkowe

własna introligatornia

polecają

Kutrzeba & Murczyński

handel papieru i galanterji
Kraków ul. Grodzka 86.

KSIĘGARNIA S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na skład ważne dziełko

O Szkołach początkowych.

SAMOUCTWO.

Klasa wstępna.

przez Autora Wielkiéj i Małéj Polityki
Kraków 1875.

☞ **Cena egzemplarza 60 cent.**

Fortepian

używany do sprzedania, Ulica Szpitalna L. 387. I piętro. (1-3)

Sklep obszerny

w Rynku, na linji AB. **do wynajęcia** w każdym czasie. Bliższa wiadomość w Redakcji „Kroniki“ (4-?)

C. k. uprz. gal. kolej  Karola Ludwika.

L. 6869/75.

Obwieszczenie.

Z dniem 10 Września 1875 r. wejdą w życie nowe taryfy specjalne dla przesełek zboża, ziarn strączkowych, wyrobów mełtych, nasion olejnych i próżnych worków między stacjami rumuńskiemi i galicyjskiemi z jednej stony, a Szwajcarją i Niemcami południowemi z drugiej strony, przezco równocześnie stają się nieważnemi odpowiednie taryfy z d. 1 Maja 1875 wraz z dodatkiem I. z d. 1 Lipca 1875.

Warunki ustanowione dla reekspedycji przesełek zbożowych we Lwowie, w Krakowie i w Wiedniu, zawarte są w taryfach.

Egzemplarze takowych wydawane będą bezpłatnie, tak na stacjach, jakoteż w biurze komercjalnem we Lwowie i w ekonomacie w Wiedniu.

Lwów we Wrześniu 1875 r.

(1-2)

Dyrekcja ruchu.

W drukarni L. Paszkowskiego pod zarządem Józefa Łakocińskiego.